

DUSZPASTERSTWO POLONII AMERYKAŃSKIEJ, A PRZEMIANY KULTUROWO-SPOŁECZNE

Emigracja jest zjawiskiem ambiwalentnym. Obok cech pozytywnych, niesie ze sobą wiele niebezpieczeństw, trudności i zagrożeń. Emigranci boleśnie odczuwają oderwanie od własnego środowiska naturalnego i rodzimej kultury, brak stabilizacji, niepewność, samotność, anonimowość, poczucie izolacji, zachwianie tożsamości społecznej i wiele innych trudności związanych z adaptacją i przystosowaniem do życia w innym kraju. W życiu moralnym może dochodzić do zachwiania postaw i systemu uznawanych norm etycznych. Natomiast w życiu religijnym istnieje realne niebezpieczeństwo zaniedbywania praktyk religijnych, a niekiedy nawet może dochodzić do osłabienia lub zupełnej utraty wiary. Są to przyczyny, dla których Kościół z wielką troską odnosi się do wszystkich „ludzi w drodze”. Stara się zapewnić im właściwą opiekę duszpasterską, aby ustrzec ich od tych niebezpieczeństw i zagrożeń.

Duszpasterstwo polonijne w Stanach Zjednoczonych powstało w drugiej połowie XIX wieku w okresie masowej emigracji ekonomicznej. Pierwsza polska parafia została założona w 1854 roku w miejscowości Panna Maria, Texas. Później powstawały następne placówki duszpasterskie w różnych miejscach, do których coraz to liczniej przybywali nasi rodacy. Ten bardzo bujny rozwój sieci polskich parafii trwał do czasów ustanowienia praw restrykcyjnych przez Kongres amerykański w 1924 roku, które bardzo znacznie ograniczyły emigrację z Europy środkowej. Ponadto w okresie międzywojennym została wzmoczona polityka asymilacyjna państwa, która w pewnym stopniu znalazła odbicie także w działalności Kościoła. Zawsze było wiele trudności przy tworzeniu parafii etnicznych, ale w tym okresie znacznie się one wzmogły. Z tych to powodów niemal zupełnie zaprzestano tworzenia nowych polskich parafii. Po drugiej wojnie światowej dość liczna emigracja „żołnierska” nie zmieniła zasadniczo tego stanu. Podobnie i emigracja „solidarnościowa” nie wpłynęła znacząco na ożywienie środowiska polonijnego i tym samym na zahamowanie procesu starzenia się i wyludniania polskich parafii. Natomiast emigranci z ostatnich lat nie zawsze podążają do miast i dzielnic, w których licznie zamieszkuje Polonia i jest najwięcej polskich parafii. Jeśli zatrzymują się tam, to zwykle na krótki okres niezbędnego dorobku i osiągnięcia minimalnej stabilizacji w nowym kraju. Później, podobnie jak znaczna część Polonii, przenoszą się do innych miejsc, gdzie najczęściej już nie ma zorganizowanego duszpasterstwa polonijnego.

Duszpasterstwo polonijne oparte na sieci własnych polskich parafii było rozwiązaniem dobrym i adekwatnym w okresie masowej emigracji zarobkowej. Tworzeniu ich sprzyjał typ osadnictwa naszych rodaków na kontynencie amerykańskim oparty na zasadzie wspólnoty sąsiedzkiej i regionalnej oraz skłonność do tworzenia zwartych skupisk („getta etniczne”). W oparciu o system parafialny, emigranci z Polski znajdującej się wówczas pod zaborami, usiłowali w nowym kraju zorganizować sobie nie tylko życie religijne, lecz także i społeczne. Zdaniem Józefa Chałasińskiego, który w latach międzywojennych przeprowadził badania socjologiczne w Południowym Chicago, rola ówczesnych polskich parafii w psychice naszych emigrantów rozrosła się do rozmiarów tak wielkich, w jakich nie występowała wtedy nawet w najbardziej zapadłych wsiach w kraju. Parafia była dla nich „symbolem wszystkiego, co było ich, a od czego musieli odejść”.¹ Dlatego z takim wielkim zapalem i poświęceniem budowali piękne i bardzo okazałe kościoły. Mało wykształceni, biedni, często dyskryminowani przez inne narodowości, w

swojej parafii, ze swoim księdzem i w swoim środowisku czuli się najlepiej, niejako “u siebie”. Traktowali je jako część Ojczyzny, którą przenieśli na obcy kontynent.

Młodzież i jednostki bardziej prężne zawsze opuszczały wspomniane skupiska polonijne i osiedlały się w innych miejscach, zgodnie ze swymi możliwościami i aspiracjami. Na ich miejsce przybywali jednak nowi emigranci z Polski, którzy pozytywnie wpływali na ożywienie tych środowisk i trwanie przy polskości. Dopiero w okresie powojennym zauważamy przyśpieszoną dezintegrację i “rozpraszenie się” Polonii w skali całego kraju.² Tendencja ta oraz przemiany kulturowo-społeczne i procesy integracyjno-asymilacyjne mają bardzo negatywny wpływ na funkcjonowanie polskich parafii i organizację całego duszpasterstwa polonijnego. Dużo z nich słabnie i upada lub traci typowo polski charakter. Ponadto znaczna część Polonii przemieszcza się, podobnie jak duża część społeczeństwa amerykańskiego, z północy i północo-wschodniego wybrzeża Stanów Zjednoczonych na południe, gdzie niewiele jest polskich parafii, a w niektórych stanach zupełnie ich brak. Wszystkie te czynniki wskazują na bardzo poważny kryzys duszpasterstwa polonijnego w obecnym kształcie. W sytuacji, gdy wiele parafii polonijnych upada lub ulega całkowitej asymilacji oraz przy dużej mobilności Polonii, powstaje uzasadniona obawa, czy obecnie duszpasterstwo polonijne obejmuje tych wszystkich, którzy takiego duszpasterstwa oczekują? Nie sposób przy tym pominąć pytania o możliwości Kościoła w Stanach Zjednoczonych, aby tym potrzebom zaradzić.

W okresie wzmoczonej polityki asymilacyjnej państwa lansowany był pogląd, że parafie etniczne są tylko przejściową formą duszpasterstwa, dostosowaną do potrzeb pierwszego i ewentualnie drugiego pokolenia emigrantów. Ostatecznie przeważało stanowisko, że duszpasterstwa tego nie można zacieśniać tylko do dwóch pierwszych pokoleń emigrantów, lecz powinno być świadczone wobec wszystkich, którzy takiego duszpasterstwa oczekują bez względu na czas pobytu na emigracji. Takie stanowisko Kościoła zostało oficjalnie wyrażone w Konstytucji Apostolskiej *Exsul familia* z 1952 roku oraz potwierdzone przez Sobór Watykański II i późniejsze dokumenty Stolicy Apostolskiej.³ Instrukcja Apostolska *De pastoralis migratorum cura* z 1969 roku mówi, że duszpasterstwo etniczne należy do zwyczajnego duszpasterstwa Kościoła i powinno być prowadzone zgodnie z oczekiwaniami wiernych. Obowiązek ten ciąży nie tylko na Kościele w kraju, do którego przybywają emigranci, lecz także kraju, z którego oni pochodzą. Oba te Kościoły są zobowiązane do współpracy i zapewnienia odpowiedniego duszpasterstwa emigrantom. Idealem duszpasterstwa migrantów nie jest ani ich nadmierna izolacja (etnocentryzm duszpasterski), ani też całkowita asymilacja religijna, lecz dobrze pojęta integracja ze społeczeństwem i Kościołem lokalnym. Wtedy duszpasterstwo etniczne nie burzy porządku duszpasterstwa ogólnego, lecz je uzupełnia i wzbogaca.⁴

Zgodnie z tym stanowiskiem Kościoła nie można administracyjnie ograniczać duszpasterstwa polonijnego lub zacieśniać go do ściśle określonych form lub niektórych tylko generacji. A więc trzeba mieć na uwadze całą współczesną Polonię amerykańską i stosownie do jej rzeczywistych potrzeb i oczekiwań, organizować dla niej duszpasterstwo. W praktyce może być to niejednokrotnie trudne lub wprost niemożliwe. Pomimo tego zawsze powinno się mieć na uwadze cele maksymalne i realizować je na tyle, na ile pozwalają konkretne warunki i możliwości Kościoła lokalnego. Nigdy jednak nie należy schodzić poniżej minimum, czyli pozbawiać opieki duszpasterskiej emigrantów z pierwszego pokolenia, a zwłaszcza ostatnio przybywających pomimo, że w danej dzielnicy, mieście lub nawet diecezji może być ich niewielu.

Wypracowanie nowej koncepcji duszpasterstwa polonijnego wymaga pogłębionych badań i dobrego rozpoznania wielu aspektów życia współczesnej Polonii amerykańskiej. Tylko wtedy będzie możliwe określenie jej rzeczywistych potrzeb i oczekiwań. Nie wszyscy przecież, którzy obecnie

identyfikują się z polską grupą etniczną oczekują takich samych form i w takim samym zakresie prowadzonego duszpasterstwa polonijnego. Dlatego samo tylko przytoczenie liczby o wielkości Polonii nie wystarcza. Polonia amerykańska nie stanowi dzisiaj grupy tak zwartej i jednorodnej jak dawniej. Badania socjologiczne wskazują, że jest ona wystarczająco zintegrowana ze społeczeństwem amerykańskim, chociaż nie “zdepolonizowana”. Generalnie więc oparła się procesom asymilacyjnym i zachowała duży stopień więzi jako grupa etniczna. Współcześnie etniczność spostrzegana jest jako zjawisko bardzo złożone i wielowymiarowe. Podziały narodowościowe nakładają się na religijne, zawodowe, klasowe, polityczne itd. Mówi się, że etniczność dla wielu stanowi dzisiaj “subiektywne wierzenie”, “poczucie tożsamości”, czy pewien generalny stan świadomości”, który okazują w różnego typu sytuacjach. Według tych koncepcji jednostka wykorzystuje etniczność zarówno w celach ekspresyjnych, jak i instrumentalnych, co pozwala jej przewyciężyć występujący kryzys tożsamości w odpersonalizowanym świecie.

Stosownie do tego zróżnicowania i stopnia integracji Polonii ze społeczeństwem amerykańskim, można wyróżnić podstawowe modele i sposoby prowadzenia dzisiaj duszpasterstwa polonijnego, od duszpasterstwa prowadzonego na “sposób polski”, poprzez różne jego formy pośrednie, w których przeplatają się wpływy Kościoła polskiego i amerykańskiego oraz w pełni zintegrowanego z duszpasterstwem amerykańskim.

Duszpasterstwa na “sposób polski” oczekują przede wszystkim emigranci z pierwszego pokolenia. Typowym tego przykładem były polskie parafie w okresie masowej emigracji zarobkowej, a obecnie są misje i parafie prowadzone przez Księży Chrystusowców. Funkcjonowanie i rolę tych parafii można określić na przykładzie chociażby parafii Matki Bożej Częstochowskiej w Sterling Hights, archidiecezji Detroit, czy też parafii św. Trójcy w Chicago. Liturgia w tych parafiach sprawowana jest tylko w języku polskim. Podobnie i w duszpasterstwie używany jest tylko język polski oraz wiernie przestrzegane są wszystkie zwyczaje i tradycje wyniesione z kraju ojczystego. Parafia w Sterling Hights skupia przede wszystkim emigrację najnowszą. Badania sondażowe przeprowadzone w tej parafii w 1997 roku pokazały, że wśród uczestników sobotniej i niedzielnej Mszy św. było w kościele 88,4% emigrantów z pierwszego pokolenia, 10,2% z drugiego oraz tylko 1,5% z trzeciego i dalszych. Ponadto wśród urodzonych w Polsce, co drugi z badanych przyjechał do Ameryki po 1980 roku.⁵ W bliskim sąsiedztwie parafii w Sterling Hights jest kilkanaście parafii polonijnych, z których nieustannie odchodzą wierni, co prowadzi do znacznego ich osłabienia, a niekiedy nawet zupełnego zamknięcia. Wiele z tych osób osiedla się w pobliżu parafii prowadzonej przez Księży Chrystusowców, a pozostali przechodzą do parafii terytorialnych. W kontekście tych zjawisk i zmian zachodzących w organizacji duszpasterstwa można postawić pytanie, czy przyjęte rozwiązania, jak np. w Sterling Hights, są adekwatne w stosunku do rzeczywistych potrzeb Polonii detroickiej? Wydaje się, że nie. Jedna czy druga nowa polska parafia nie może przejąć roli i funkcji wielu upadających starych parafii polonijnych. Może co najwyżej być cennym i bardzo pożądanym uzupełnieniem dotychczasowego systemu.

Podobnie można mówić o parafii św. Trójcy w Chicago, która dawniej była bardzo prężną parafią polonijną, a ostatnio na skutek przemieszczenia się wiernych tak bardzo podupadła, że władze kościelne zamierzały ją zamknąć. W tej sytuacji przejęli ją Księża Chrystusowcy i zaproponowali duszpasterstwo na “wzór polski”, które entuzjastycznie zostało przyjęte przez emigrację “solidarnościową”. Ta, niemal już zupełnie opuszczona przez wiernych parafia, zaczęła nagle gromadzić na niedzielne nabożeństwa najnowszą emigrację niemal z całego Chicago. Jest to tym bardziej zaskakujące, że w mieście tym jest kilkadziesiąt starych parafii polonijnych, które starają się zaspokoić potrzeby bardzo licznej tutaj Polonii. Podobnych przykładów można wskazać więcej, gdzie skupia się obecnie najnowsza emigracja z Polski

i powstają polskie parafie lub ośrodki duszpasterstwa polonijnego. Wydaje się jednak, że jest ich stanowczo za mało w stosunku do potrzeb. Ponadto ten kierunek rozwoju można traktować jako niezbędne uzupełnienie dotychczasowej struktury duszpasterstwa polonijnego i skoncentrowanie się głównie na pierwszym pokoleniu emigrantów polskich. Nadal problemem otwartym pozostaje opieka duszpasterska nad pozostałą cześcią Polonii, w tym także emigrantami z najnowszej emigracji, którzy osiedlają się poza tradycyjnymi, wielkimi skupiskami polonijnymi. Ten typ duszpasterstwa będziemy traktować jako punkt odniesienia przy określeniu kolejnych jego form i stopni integracji z duszpasterstwem amerykańskim.

Pomimo daleko posuniętych procesów integracyjnych i asymilacyjnych Polonii, trzonem duszpasterstwa polonijnego pozostają nadal stare polskie parafie. Wśród nich można wskazać całą gamę form prowadzenia duszpasterstwa polonijnego, od dominacji akcentów “pro polskich”, poprzez zbalansowanie “polskich” i “amerykańskich”, aż do zupełnej dominacji elementów “amerykańskich”. Wiele starych polskich parafii tak bardzo uległo procesom asymilacyjnym, że dzisiaj z trudem rozpoznawane są jako polskie. Niczym się nie różnią od parafii terytorialnych, wieloetnicznych. Te natomiast, które trwają przy polskości, często prowadzą bardzo tradycyjne duszpasterstwo, które mało przypomina obecne duszpasterstwo prowadzone w Polsce. Widać to najbardziej na przykładzie obrzędowości i zachowywania tradycji religijnych oraz dominacji folkloru nad współczesną kulturą polską z całym jej bogactwem i pięknem. Dlatego ten typ duszpasterstwa może nie odpowiadać emigrantom ostatnio przybywającym z Polski, którzy mają inne doświadczenia i oczekiwania. Mimo więc przynależności do polskich parafii, mogą w nich czuć się nie najlepiej, zwłaszcza w początkowym okresie po przyjeździe. Zwykle zauważają wtedy najmniejsze nawet różnice w duszpasterstwie oraz postawie księży i wiernych, które często ich irytują i prowadzą do kontestacji lub ostrej krytyki.⁶

Brak jest całościowych opracowań na temat parafii polonijnych, dlatego nie wiemy dokładnie ile ich było w przeszłości i ile nadal istnieje. Różni autorzy podają różną ich liczbę. Gdyby uwzględnić wszystkie znane nam listy polskich parafii i sporządzić jedną listę zbiorczą, to wówczas otrzymalibyśmy wykaz 1006 polskich parafii.⁷ Liczbę tę jednak należy traktować jako maksymalną i bez dodatkowych badań jako hipotetyczną, ponieważ informacje na temat polskich parafii zawierają wiele nieścisłości i pomyłek. Wydaje się, że mają rację ci autorzy, którzy szacunkowo określają ich liczbę na około 800-900 oraz, że do dzisiaj nie pozostało ich więcej niż połowa. Taki wniosek nasuwa się, gdy uwzględnimy stopień ich asymilacji i integracji z praktyką pastoralną miejscowego Kościoła. Najbardziej jest to widoczne na przykładzie zachowywania polskich tradycji religijnych oraz używania języka polskiego w liturgii.⁸ Ponieważ ten ostatni wskaźnik ma dzisiaj wartość głównie tylko pozytywną, to jednak przy braku szczegółowych badań w tym zakresie, możemy przy jego zastosowaniu określić liczbę parafii polonijnych, które obecnie nadal mają polski charakter. Wprawdzie na jego podstawie nie możemy wykluczyć wszystkich innych, to jednak już sam fakt zupełnego braku liturgii sprawowanej w języku polskim pokazuje, jak daleko posunięte są w tych parafiach procesy asymilacyjne i integracyjne. Miarodajne informacje na ten temat można uzyskać z Centrum Liturgicznego w Orchard Lake, które wydaje polski mszalik Pan z Wami używany przez wiernych podczas liturgii sprawowanej w języku polskim. Obecnie korzysta z tego mszalika 278 polskich parafii oraz 45 misji i ośrodków duszpasterstwa polonijnego. A więc jest to trzykrotnie mniej w stosunku do liczby parafii polonijnych, które istniały w przeszłości. Ponadto można także powiedzieć, że tracą one szybciej typowo polski charakter poza ośrodkami wielkomiejskimi, do których tradycyjnie od lat przybywają nasi rodacy. Dla przykładu, w stanie Michigan było dawniej 96 polskich parafii (7 diecezji), a obecnie liturgię w języku polskim zachowało już tylko 26, w tym 24 w samej archidiecezji Detroit. Podobna sytuacja występuje w stanie Illinois, w którym

znajduje się wielkie skupisko Polonii w archidiecezji Chicago. Na 84 parafii polonijnych (6 diecezji), obecnie liturgię w języku polskim zachowało tylko 34 oraz 8 misji, w tym 33 parafii i 6 misji w archidiecezji Chicago.⁹ Coraz to więcej jest dzisiaj diecezji, w których już nie ma polskich parafii lub tak bardzo uległy procesom asymilacyjnym, że z trudem rozpoznawane są jako polskie.

Wydaje się, że ten kierunek przemian będzie dominujący także i w przyszłości. Ożywienie starych parafii polonijnych i ochrona ich przed całkowitą asymilacją lub zamknięciem będzie bardzo trudne, a niekiedy wprost niemożliwe. Dotyczy to zarówno starych dzielnic wielkomiejskich, niegdyś bardzo licznie zamieszkałych przez naszych rodaków, jak i innych miejscowości w regionach mniej uprzemysłowionych i zurbanizowanych. Bardzo piękne i okazałe kościoły wielu polskich parafii, dzisiaj pozostawiane i niszczone z braku dostatecznej konserwacji, napawają melancholią i smutkiem za tym co było, a co nieuchronnie przemija. Nie da się jednak tych procesów zatrzymać. W imię ratowania tych parafii nie można przecież nikogo namawiać do pozostania w starych dzielnicach, w których życie jest często niewygodne i bardzo niebezpieczne. Tym bardziej trudno hamować procesy integracyjne, które należą do naturalnych procesów postępu i rozwoju jednostki. Bardzo znaczna część Polonii, która znajduje się dzisiaj poza zasięgiem sieci polskich parafii i ośrodków duszpasterstwa polonijnego, nie chce tworzenia nowych, typowo polskich parafii. Jest już na tyle zintegrowana z Kościołem i społeczeństwem amerykańskim, że nie chce tak daleko idącej separacji. To jednak nie oznacza, że zupełnie rezygnuje z posługi polskiego kapłana, który jej przybliży bogactwo i piękno dziedzictwa Kościoła polskiego. Praktyczne rozwiązania w tym zakresie podsuwa obecne prawo kościelne, które mówi, że biskup może mianować kapłana, który zatrudniony w parafii terytorialnej, zajmie się także duszpasterstwem określonej grupy etnicznej w obrębie danego miasta lub nawet całej diecezji. A więc bez konieczności tworzenia nowych parafii polonijnych, można prowadzić duszpasterstwo wśród naszych rodaków tam, dokąd się oni przenoszą i gdzie zamieszkują. Jest to rozwiązanie bardzo wygodne w sytuacji dużej mobilności Polonii i społeczeństwa amerykańskiego. Ksiądz bowiem może swobodnie podążać „za swoimi”, w przeciwieństwie do parafii etnicznych, które dzisiaj bardzo często są opuszczane przez wiernych.

Rozwiązanie to stwarza szansę bardzo znacznego rozszerzenia zakresu duszpasterstwa polonijnego i objęcia nim nie tylko starej Polonii, w pełni lub w bardzo dużym stopniu zintegrowanej ze społeczeństwem amerykańskim, lecz także i tych naszych rodaków, którzy ostatnio przyjeżdżają z Polski i osiedlają się poza zasięgiem parafii polonijnych. Jest to szansa ożywienia lub zorganizowania na nowo dwuzduszpasterstwa polonijnego tam, gdzie go dotychczas nie było lub gdzie ono ostatnio zanikło z różnych powodów. Dobrym tego przykładem wydaje się być sytuacja Polonii w diecezji Raleigh, w Północnej Karolinie. W diecezji tej katolicy stanowią zaledwie 3% w stosunku do ogółu ludności. Od dawna mieszkają tam Polacy, ale nie zdołali oni zorganizować swojej parafii, ani żadnego ośrodka duszpasterstwa polonijnego. Dopiero dość liczna i prężna emigracja „solidarnościowa” zainicjowała takie duszpasterstwo. Początkowo były to nabożeństwa i liturgia w języku polskim w okresie świąt Bożego Narodzenia i Wielkanocy, a ostatnio systematycznie opiekują się nimi dwaj księża z Polski, którzy są zatrudnieni w parafiach terytorialnych. O determinacji tej grupy może świadczyć fakt, że nie znajdując polskiego księdza w swojej diecezji, przez wiele lat zapraszali księży z seminarium polskiego w Orchard Lake, którzy dojeżdżali do nich ponad 1000 mil. W podobnej sytuacji jest Polonia w bardzo wielu diecezjach, w których nie ma parafii polonijnych i nie ma odpowiednich warunków do tworzenia nowych. Jednak duszpasterstwo polonijne może być prowadzone i tam, gdy tylko znajdą się polscy księża, którzy je zorganizują i poprowadzą.

Nowe spojrzenie na duszpasterstwo polonijne uzależnia jego rozwój nie tylko od rozbudowy sieci polskich parafii, lecz także dostatecznej liczby polskich księży, dobrze przygotowanych do pracy

w warunkach emigracyjnych. Wydaje się, że w sytuacji postępującej dezintegracji środowiska polonijnego, głównym punktem oparcia dla duszpasterstwa polonijnego będzie polski kapłan, a nie jak dotychczas polska parafia. Wymagania stawiane duszpasterzom polonijnym są dzisiaj dużo większe niż dawniej. Nie chodzi przy tym tylko o dobrą znajomość języka angielskiego, lecz także poznanie historii, kultury i praktyki pastoralnej miejscowego Kościoła. Duszpasterstwo etniczne jest przecież prowadzone na pograniczu dwóch kultur i tradycji, Kościoła kraju z którego pochodzą emigranci i kraju, w którym zamieszkują. Dlatego księża, którzy ukończyli studia w Polsce i przyjeżdżają do pracy w Stanach Zjednoczonych, powinni przejść odpowiednie przygotowanie. Bardzo dobrą formą przygotowania są studia w polskim seminarium duchownym w Orchard Lake, które przyjmuje seminarzystów z Polski (po drugim roku filozofii). Odbываяć część studiów w Polsce, mają okazję dobrze poznać dziedzictwo Kościoła w Ojczyźnie, a przyjeżdżając do Orchard Lake, mogą zapoznać się z praktyką pastoralną Kościoła w Stanach Zjednoczonych. Połączenie tych formacji i doświadczeń obu Kościołów lokalnych, jest bardzo ważne w pracy duszpasterskiej wśród migrantów. Księża z Polski lub wykształceni w Orchard Lake zawsze preferują w duszpasterstwie polonijnym język polski oraz tradycje i zwyczaje polskie, natomiast księża polskiego pochodzenia, ale urodzeni już w Stanach Zjednoczonych, odwrotnie. Dla nich językiem podstawowym jest język angielski, dlatego przy każdej okazji go preferują. Podobnie też wyżej będą stawiać tradycje i zwyczaje Kościoła amerykańskiego niż polskiego, ponieważ lepiej je znają i zwykle są im bliższe. Trudno dokładnie określić, ale wydaje się, że dość duża część księży polskiego pochodzenia zupełnie nie zna języka polskiego i nie pracuje w duszpasterstwie polonijnym.

Mówienie o duszpasterstwie polonijnym, bez odniesienia do sytuacji Kościoła w Stanach Zjednoczonych, wydaje się niepełne i nie satysfakcjonujące. Wiele problemów, z którymi boryka się duszpasterstwo polonijne, może być rozwiązane tylko przy pomocy miejscowego Kościoła. Przecież duszpasterstwo polonijne, pomimo swej odrębności i specyfiki, nie stanowi niezależnej struktury administracyjnej. Wprawdzie jest obecnie 21 biskupów polskiego pochodzenia, w tym dwóch kardynałów, ale nie zarządzają oni polskimi diecezjami, bo takich nie ma. Parafie polonijne, które cieszą się dużą autonomią w dziedzinie duszpasterskiej, pod względem administracyjnym są ściśle włączone w strukturę Kościoła lokalnego i całkowicie podlegają miejscowemu biskupowi. Od jego woli i obiektywnych możliwości zależy to, czy wszystkie słuszne oczekiwania Polonii mogą być spełnione. Z tych to względów wydaje się konieczne przedstawienie przynajmniej niektórych problemów z życia Kościoła w Stanach Zjednoczonych, które są związane z duszpasterstwem polonijnym.

Kościół katolicki w Stanach Zjednoczonych bardzo szybko wzrasta pod względem liczby wiernych, ostatnio przybywa nawet do miliona katolików rocznie. Dla porównania, w 1965 roku było w Stanach Zjednoczonych 45,6 milionów katolików, a w roku 2000 już 63,7 milionów. W stosunku do ogółu ludności stanowią oni 23%. Szczególnie szybko wzrasta liczebnie Kościół na południu, dokąd oprócz emigrantów, przenosi się także znaczna część ludności z północy i północno-wschodniego wybrzeża Stanów Zjednoczonych. Analizując dane statystyczne dotyczące Polonii można podobnie mówić o dużym wzroście identyfikacji z polską grupą etniczną i także w dużym stopniu o przemieszczaniu się naszych rodaków z północy i północno-wschodniego wybrzeża na południe Stanów Zjednoczonych, głównie na Florydę i do Kalifornii. Dla duszpasterstwa polonijnego jest to o tyle istotne, że Kościół na południu poprzez bardzo szybki wzrost wiernych ma bardzo wiele własnych problemów, dlatego nie może zbyt wiele uwagi i środków poświęcić duszpasterstwu polonijnemu, które w tym regionie jest wyjątkowo słabo rozwinięte. Według spisu ludności z 2000 roku, najwięcej naszych rodaków mieszka w stanach: New York, Illinois, Michigan, Pennsylvania, New Jersey, Kalifornia, Wisconsin, Floryda, Ohio, Massachusetts, Connecticut, Texas i Minnesota. W sumie mieszka tam 7151 270 osób polskiego

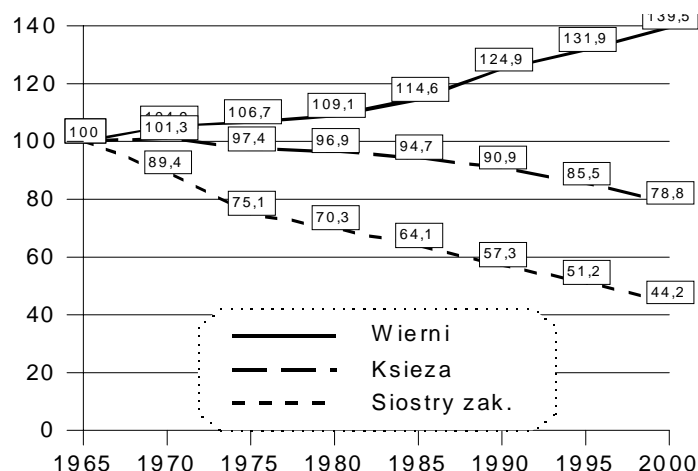
pochodzenia, czyli 79,1% wszystkich, którzy obecnie identyfikują się z polską grupą etniczną. W przeszłości było w tych stanach 782 polskich parafii (według listy maksymalnej), z których obecnie tylko 253 zachowało liturgię w języku polskim.¹⁰ Według spisu księży prowadzonego przez seminarium w Orchard Lake, pracuje tutaj 1909 księży polonijnych (83%).¹¹ Bardzo słabo rozwinięte jest duszpasterstwo polonijne w stanach zachodnich i centralnych Stanów Zjednoczonych.

Ten bardzo pozytywny trend wzrostu liczby wiernych nie idzie w parze ze wzrostem powołań i liczby księży. Zwykle między tymi zmiennymi występuje pozytywna zależność. W Stanach Zjednoczonych obserwujemy od wielu już lat zjawisko zupełnie odwrotne, na skutek głębokiego kryzysu powołań kapłańskich systematycznie spada bezwzględna liczba księży, ostatnio nawet do 500 rocznie. O ile w 1965 roku było w USA 58132 księży katolickich, o tyle w roku 2000 liczba ich spadła do 46075, a więc o 20,8%. Przy jednoczesnym, bardzo dużym wzroście wiernych (39,7%), możemy zauważyć jak bardzo pogorszyła się sytuacja w duszpasterstwie pod względem obsady i obciążenia pracą księży. Przed 35 laty statystycznie na jednego kapłana (diecezjalnego i zakonnego) przypadało 781 wiernych, a w roku 2000 wskaźnik ten wzrósł do 1382 osób. Ponieważ trwający od wielu już kryzys powołań nie słabnie,¹² dlatego należy przypuszczać, że i w przyszłości będzie się utrzymywać ta negatywna tendencja. Prognozy socjologiczne sformułowane przed kilku laty mówią, że o ile nie nastąpi poprawa w dziedzinie powołań, to do 2005 roku liczba księży czynnie zaangażowanych w duszpasterstwie zmniejszy się o połowę.¹³ A więc z każdym rokiem będzie coraz to bardziej odczuwany ich brak. Już teraz w wielu diecezjach z powodu braku księży zamykane są niektóre parafie lub łączone z innymi.

W podobnej sytuacji jest duszpasterstwo polonijne. Kryzys powołań sprawia, że cała populacja księży polonijnych szybko się starzeje i coraz bardziej odczuwany jest ich brak. Nie ma oficjalnych spisów księży etnicznych, dlatego nie wiemy dokładnie ile jest księży polskiego pochodzenia. Według spisu prowadzonego przez seminarium w Orchard Lake jest ich obecnie 2 306. W stosunku do wielkości Polonii, która w 2000 roku liczyła 9 050 122 osób, liczba księży polonijnych wydaje się zbyt mała. Statystycznie na jednego księdza polskiego pochodzenia przypada 3929 osób. Wiele zastrzeżeń może budzić ich rozmieszczenie oraz wykorzystanie w duszpasterstwie polonijnym. Biskupi mając wielkie kłopoty z obsadą dużych parafii terytorialnych, często nie przywiązują dostatecznie dużej wagi do potrzeb duszpasterstwa polonijnego i niekiedy posyłają polskich księży do tam, gdzie mają największe potrzeby, a nie do podupadających parafii polonijnych. To często budzi zdziwienie i krytykę u ludzi świeckich, którzy są mniej zorientowani w problemach i rzeczywistych potrzebach miejscowego Kościoła.

Bardzo trudna sytuacja występuje także w populacji siostr i braci zakonnych, ponieważ powołań zakonnych jest jeszcze mniej niż kapłańskich. W przeciągu ostatnich 35 lat liczba siostr zakonnych zmniejszyła się o 55,9%, a braci zakonnych o 54,7%. Ponieważ zakony były bardzo zaangażowane w szkolnictwie prowadzonym przez Kościół, dlatego kryzys powołań zakonnych i zmniejszanie się liczby nauczycieli duchownych sprawia, że bardzo poważne trudności przeżywa także szkolnictwo parafialne. Te negatywne tendencje i wynikające z nich trudności bardzo skutecznie łagodzi duże zaangażowanie laikatu w życiu Kościoła oraz dynamiczny rozwój instytucji diakonatu stałego. Dlatego mimo kryzysu powołań oraz bardzo znacznego spadku liczby księży, zakonników i zakonnice, Kościół w Stanach Zjednoczonych nie przeżywa kryzysu wiary.

Kierunki przemian w Kościele USA (%)



Zasygnalizowane główne problemy nurtujące duszpasterstwo polonijne i Kościół w Stanach Zjednoczonych powinny stać się przedmiotem refleksji wszystkich, którym droga jest przyszłość Polonii amerykańskiej. Dotyczy to nie tylko Kościoła w Stanach Zjednoczonych, którego powinność wydaje się oczywista, lecz także i Kościoła w Polsce. Polska jak dotychczas jest bogata w powołania kapłańskie, dlatego może i powinna nimi się dzielić z Kościołem w Stanach Zjednoczonych. Ksieży polscy, obojętnie czy będą zatrudnieni w parafiach polonijnych czy amerykańskich, mogą sprawować opiekę duszpasterską nad swoimi rodakami. Oni są szczególnie predysponowani do pracy z najnowszą emigracją. Kryzys powołań sprawia, że biskupi amerykańscy szukają w różnych krajach kandydatów do swoich seminariów, w tym także i w Polsce. Od 1885 roku istnieje w Ameryce polskie seminarium duchowne, które także przyjmuje kandydatów z Polski. Dość prężnie działa ogólnokrajowe stowarzyszenie księży polsko-amerykańskich (PAPA) oraz wiele innych instytucji i organizacji świeckich, które stanowią o wielkim potencjale Polonii amerykańskiej. Kościół w Polsce wielokrotnie i przy różnych okazjach deklarował pomoc dla Polonii i duszpasterstwa polonijnego.

Rozwojowi duszpasterstwa etnicznego sprzyja teraz także przychylne nastawienie Kościoła w USA wobec migrantów oraz obecna polityka państwa. Chyba bezpowrotnie minęły już czasy nacisków asymilacyjnych i dążenie do stworzenia jednolitego społeczeństwa i jednego systemu kulturowego. Zwyciężyła teoria pluralizmu kulturowego. Duszpasterstwo etniczne chociaż bardzo różnicuje i komplikuje duszpasterstwo Kościoła amerykańskiego, to jednak nie burzy jego jedności. Ma pewien zakres autonomii i jednocześnie ściśle ustalone formy współpracy i podporządkowania praktyce pastoralnej miejscowego Kościoła. Nie ma dzisiaj złej woli biskupów, ani nacisków asymilacyjnych ze strony hierarchii kościelnej. Jeśli powstają trudności z zaspokojeniem wszystkich potrzeb i oczekiwań migrantów, to wynikają one najczęściej z obiektywnych przyczyn i możliwości Kościoła.

Wydaje się, że pomimo wielu niesprzyjających uwarunkowań, znacznie więcej jest pozytywnych czynników, które umożliwiają rozwój duszpasterstwa polonijnego. Należy je tylko umiejętnie wykorzystać dla dobra Polonii, Kościoła w Stanach Zjednoczonych i Polski, która nigdy nie może zapomnieć o swoich rodakach rozsiansych po świecie. "Polonia jest ważna dla Polski, tak jak Polska jest ważna dla Polonii, są one sobie wzajemnie potrzebne."¹⁴ Są to słowa wypowiedziane przez polskich biskupów, które dobrze oddają więzi jakie łączą Polonię z krajem ojczystym i zarazem wskazują na obowiązek wzajemnej troski.

- 1 J. Chałasiński. Parafia i szkoła parafialna wśród emigracji polskiej w Ameryce. Studium dzielnicy polskiej w południowym Chicago. *Nadbitka: Przegląd Socjologiczny*. 3(1935)639-640.
- 2 J. Rokicki, *Więź społeczna a zmiana kultury. Studium dynamiki polskiej zbiorowości etnicznej w USA*, Wrocław 1992, s.67-68.
- 3 “Konstytucja Apostolska o Duchowej Opiece nad Migrantami”. *Studia Polonijne*. T. 4, Lublin 1981, s. 15-58; *People on the Move. A Compendium of Church Documents on the Pastoral Concern for Migrants and Refugees*. Bishops’ Committee on Migration National Conference of Catholic Bishops. Washington 1988; “One Family Under God”, U.S. Bishops’ Office for the Pastoral Care of Migrants and Refugees; “Who Are My Sisters and Brothers?” U.S. Bishops’ Office for the Pastoral Care of Migrants and Refugees; “A Challenge to Solidarity”. Pontifical Council for the Pastoral Care of Migrants and Itinerant People and the Pontifical Concil Cor Unum.
- 4 *Instruction on the Pastoral Care of People Who Migrate*. Sacred Congregation for Bishops. Vatican City, August 22, 1969. Washington, D.C. USCC, Office of Publishing Services, nr 25-33.
- 5 Badania własne przeprowadzone w listopadzie 1997 roku w parafii M.B. Częstochowskiej w Sterling Hights, Michigan, przy pomocy ankiety tzw. konsultacji niedzielnej. Wzięło w nich udział 1156 osób w wieku powyżej 7 lat. Najmłodszym uczestnikom sobotniej i niedzielnej Mszy św. pomagali wypełnić ankietę klerycy z seminarium w Orchard Lake.
- 6 Ks. St. Flis, *Przemiany religijności Polonii*. Orchard Lake Good News. Fall 1999, s. 11-19.
- 7 Ks. St. Flis, *Parafie polonijne*. Orchard Lake Good News. Fall 1998, s. 11-19.
- 8 Ks. St. Flis, *Duszpasterstwo polonijne w Stanach Zjednoczonych*. Orchard Lake Good News. Fall 1995, s. 11-18.
- 9 Ks. St. Flis, *Parafie polonijne*, dz. cyt. s. 15.
- 10 Ks. St. Flis, *Statystyczny obraz Kościoła i Polonii w Stanach Zjednoczonych*. Orchard Lake Good News. Fall 2000, s. 16.
- 11 Lista polskich księży prowadzona przez seminarium w Orchard Lake nie jest zbyt dokładna. Szacunkowo określa się, że jest ich obecnie w Stanach Zjednoczonych około 2500-3000.
- 12 Ks. St. Flis, *Kryzys powołań religijnych w Stanach Zjednoczonych*. *Duszpasterz Polski Zagranicą*”, nr 3(1990)459-466; tenże: *Powołania kapłańskie w Stanach Zjednoczonych*. Orchard Lake Good News, Fall 1994; tenże: *Współcześni księża wychowani w Orchard Lake*. Orchard Lake Good News, Fall 1994; tenże: *Kościół w USA*. Orchard Lake Good News, Fall 1996, s. 8-32.
- 13 Dean R.Hoge, Raymond H. Potvin, Kathleen M. Ferry, *Research on Men’s Vocations to the Priesthood and the Religious Life*. Washington, D.C. 1984, s.8
- 14 *Konferencja Biskupów Polskich w Orchard Lake*, 14. VIII. 1976. *Wnioski*. Orchard Lake Good News, Winter 1997, s. 7.